ROK II. Nr. 49. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 13 grudnia 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

[illegible] Skrzynka poczt. 88 Konto czekowe w P.K.O. Nr. [illegible]

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Europa Zjednoczona.

„Napisał jeden z naszych pisarzy, że miłość ojczyzny musi być wzmocniona i uzupełniona miłością wszechludzkości". Tak powiedział nasz minister Skrzyński, do zgromadzonych, we wspaniałej sali rządowej w Londynie, dyplomatów całego świata. Tak powiedział w chwili, gdy dyplomaci ci i on podpisywali tak zwaną umowę ludów w Lokarno, mająca być wstępem do długiego niezamąconego pokoju światowego.

Wielkie, mądre słowa napisał poeta. Zacieśnione w swoich granicach ludy, przecięte słupkami granicznemi, których bezkarnie przekroczyć niemożna, żyły i żyją, jak to włosi mówią w „świętem egoiźmie narodowem", w egoiźmie, który nierzadko był podsycany nienawiścią, żądny krwi i żądny zemsty. W zamkniętych mocno granicach państw rodziły się nacjonalizmy narodowe, które uczyły że kochając jeno swój nastrój, można drugi dusić, niszczyć, wykorzystywać, a nawet, jak tego w historji są przykłady wytępić ogniem i żelazem.

Z za mgieł czarnych nacjonalizmu od dawna już zaczęły się okazywać zbawcze promienie słońca, w postaci haseł. Hasła te były rozmaite a wśród nich „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", stało się najbardziej popularne. Ale to hasło rzucone przez socjalistów, połączonych w jednym rządzie z endekami, dziś już tylko na ustach będące) hasło to jest jednostronne, Pod proletarjuszami rozumieją socjaliści zawsze niemal robotników. Zapominają o tej warstwie, której praca wszystkie organizmy podtrzymuje. Chłop dla socjalistów to tylko dekoracja, to przynęta która się łatwo stać może w swojej masie podściółką tylko. Inne dziś hasła świat musi wysuwać. Hasłem tym być musi: „**Wszyscy ludzie pracy całego świata, ludzie wysiłku fizycznego, czy mózgowego, łączcie się**". Na równych prawach. Przy obowiązkach równych. Niechaj giną granice, które dzieliły ludzi w tych samych dążnościach, o takiej semej robocie o tych samych potrzebach i niedomaganiach.

Wraz z granicami niechaj zginie wojna. Nie lud ją wywoływał, ona ludy zrujnowała, ona z ludu wysysała krew, jasno i otwarcie mówimy. Wojna potrzebna była i będzie kapitalistom, hijenom finansowym, które na wojnie tuczyły jeszcze bardziej swoje brzuchy.

Stany Zjednoczone Europy, a raczej Zjednoczony lud pracy całego świata, ta najlepsza gwarancja że wojen nie będzie.

Coraz gwarniej o tem w świecie. Coraz więcej mowy o zniesieniu granic.

Oby ten rozgwar przemienił się w gorące pragnienie, nieodporne żądanie ludów.

„Lud pracujący całego świata, niech żyje!"

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Zbliża się Nowy Rok. Rok stary, 1925 dobiega już do końca, muszą też wszyscy kończyć swoje całoroczne rachunki.

„Sztandar Ludowy" znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach

Chłopi to jest ci którzy pismo nasze prenumerują są rządami pana Grabskiego zupełnie zrujnowani.

Każdy spodziewał się wciąż poprawy stosunków — a poprawa ta nie nadchodziła.

Do tej chwili kiedy się stosunki poprawią wielu odkładało sobie zapłacenie prenumeraty.

Chwila ta nieprzychodziła — wielu prenumeraty dotąd nie uiściło.

„Sztandar" znalazł się przez to w wyjątkowo ciężkiem położeniu materjalnem.

I dlatego zwracamy się do Was Kochani czytelnicy z gorącą prośbą: nie pozwólcie upaść swojemu pismu, nie krzywdźcie nas niewpłacając zaległości.

Do numeru tego dołączamy blankiety na opłacanie prenumeraty.

Tym wszystkim, którzy przed świętami zale-

Zmarł znakomi[illegible] ...ch dzieł, człowiek o[illegible] nagrodą którą niewielu l[illegible] ...rł w Warszawie Władysław S[illegible] ...ych niewielu polskich powieścio[illegible] poznać lud i w dziełach swoich życie [illegible] ...edlić.

Strata którą P[illegible] ... tem boleśniejszą, że to w przeciągu krótkie[illegible] ...gon drugiego już wielkiego pisarza.

Rejmont nie żyje, lecz [illegible] i żyć będą jego arcydzieła, jego przepiękne utwory. A pamięć jaką po sobie zostawił żyć będzie zawsze w sercach narodu Polskiego.

Wedle stawu grobla.

Upadł Grabski przyduszony ciężarem dolara. A upadek taki pociąga za dobrą chorobę długą i wciąż niebezpieczną.

Sto przyczyn podają na to, dlaczego jest tak źle, dlaczego nasze życie gospodarcze, dlaczego narzeka miasto, dusi się wieś, ustaje tętno fabryk, bankrutuje handel

Jedno, głośno i zgodnie mówią wszyscy: **Młody nasz kraj nad stan.**

Jest nas chwała Bogu 28 miljonów ludu. Aż w głowie się kręci, taka potęga.

Dwa miljardy, to jest 2 tysiące miljonów wydajemy rocznie na rzeczy rządowe.

28 milionów narodu, a syn chłopski musi mieć hart szalony, aby szkołę ukończył, aby uniwersytet przelazł.

2 miljardy złotych, a wielkiemu narodowi, tam marzyć o flocie handlowej.

2 miljardy złotych, ale rok rocznie wartkie rzeki, strumyki rwą nieubezpieczone brzegi i niszczą plon, niszczą ostatnią często nadzieję mało rolnego.

2 miliardy złotych, a chłop dziś zapomniał jak nawóz sztuczny wygląda, rząd niema żadnej troski o podniesienie rolnictwa, żadnej troski o przebudowę naszej średniowiecznej wynędzniałej wsi. —

28 miljonów narodu, a drogi wiejskie, drogi nasze Chryste Jezu...! jesienią nie probój zaglądać.

2 miljardy złotych i ani metra kanału przez 6 lat nie wykopano. 28 miljonów narodu i 2 miljardy rocznie wydatków, a Polska nie wie prawie co to są meljoracje...

Ale za to, tam, gdzie było 2 policjantów sześciu siedzi, ale za to policja bierze rocznie 102 miljony złotych.

Ale za to, jak nigdzie, 16 ministrów, wojewodów nad stan, wicewojewodów nad potrzebę, kuratorów, prezesów, inspektorów, podinspektorów, nadradców, przedradców.

Ale zato stacje kolejowe, często w szczerym polu, istne pałacyki i 6 urzędników na małych stacyjkach, tam gdzie trzech zawsze radę sobie dawało, ale za to na wy[...]bione gmachy państwowe, ale za to salonowych [...]nów liczba coraz większa.

2 miljardy wydatków, i codzień niemal coraz nowe [...]dynarne, złodziejstwa państwowego grosza, w każdym [m]inisterstwie, raz tu, to tam, to z nawrotem tu.

Przerażenie ogarnia, bo złodziejstwa niekarane, nieścigane, należycie — mnożą się niebywale, zarażają organizm państwowy, stają się plagą, epidemją, przewlekłą chorobą.

Życie nad stan. Całą gębą. Mnożymy urzęda, urzędników, pensyje pensyjki.

Minister skarbu na to jest w Polsce przeważnie, aby mógł głowę sobie suszyć nad tem, czy ma tyle pieniędzy, aby każdego pierwszego pensje zapłacił.

Przyszedł nowy rząd. Życzymy mu, aby zrobił to, co jedynie może nas uratować:

Wedle stawu grobla, musi się stać przekazaniem dla tego, który chce istotnie ulgę Polsce przynieść i narodowi.

Piotr Oracz.

Kraść i popełniać nadużycia — wolno, a donosić o nich — nie wolno.

Już parę razy pisaliśmy w „Sztandarze" o nadużyciach w Pocztowej Kasie Oszczędności. Nadużycia te naraziły państwo na ogromne straty.

Obecnie wyszedł na jaw nowy kwiatek, panujących w P. K. O. stosunków.

Urzędniczka wydziału papierów wartościowych, p. Marja Ogrodzka, spostrzegła w czasie urzędowania, że kontroler tegoż wydziału P. K. O., Cezary Herburt Modzelowski, odpisuje treść depeszy, jaka przybyła do władz P. K. O. od dyrektora Steina, bawiącego w Londynie.

Urzędniczka zawiadomiła o powyższem władze, które przeprowadziły dochodzenie i stwierdziły, że Modzelowski ujawnił tajemnice służbowe niektórym redakcjom pism warszawskich, publikujących od szeregu tygodni rozmaite wiadomości,dotyczące nadużyć w P. K. O.

Władze P. K. O. postanowiły wytoczyć Modzelowskiemu sprawę dyscyplinarną, co dowodzi, że „władze" Kasy traktują potworne nadużycia, które działy się w P. K. O., jako... tajemnicę służbową. Nic dziwnego, bo przecież właśnie te „władze" z piastowcem p. Lindem na czele oskarżano o cały szereg nadużyć. Dziwniejszem jest, że kontroler z ramienia Min. Skarbu p. Lipiński wykrywanie nadużyć uważa za zdradę „tajemnicy służbowej". Zamiast stanąć na stanowisku, że urzędnicy, którzy wykrywają nadużycia, dobrze zasługują się Państwu, p. Lipiński współdziała w akcji przeciwko tym urzędnikom!

Co na to pan Minister Skarbu, co na to pan prokurator generalny?

Więc u nas w Polsce, gdy widzi urzędnik, że jego zwierzchnik popełnia nadużycia, niema prawa o tem nikomu powiedzieć?

Czy w Polsce wolno różnym dygnitarzom kraść, a nie wolno o tem mówić i pisać?

Chłopi, czytajcie! rozpowszechniajcie!

Każdy chłop powinien wiedzieć do czego dąży Związek Chłopski.

„Nie damy chło[illegible]"

Obszarnicy stworzyli swój potężny Związek działający pod hasłem „nie damy ziemi chłopom".

Dnia 23, 24 i 25 listopada odbywały się w Warszawie narady Związku Obszarników z całej polski.

Obrady te poświęcone obronie obszarów dworskich zakończyły się uchwaleniem odpowiednich rezolucyj. W rezolucjach tych obszarnicy domagają się od rządu: 1) kredytów długoterminowych dla obszarników, 2) kredytów dla cukrowni, 3) rozszerzenia zbytu spirytusu, oraz wzmożenia jego produkcji.

Rząd w którym dziś rej wodzą endecy i piastowcy, żądaniom potężnego Związku obszarniczego zapewne się nie oprze.

Do rady tego Związku powołano znanych najgrubszych obszarników jak: Księcia Radziwiłła, hrabiego Zamojskiego, hr. Zołtowskiego, Fudakowskiego, Księcia Czartoryskiego i innych. Do rady tej weszli również posłowie endeccy jak: Gościcki, Łuszczewski, ks. Nowakowski, Stecki i wielu innych. **A ty Bracie Chłopie w ten czas kiedy wszyscy naokoło ciebie tworzą swoje potężne Związki, śpisz!**

Czekasz zlitowania i sądzisz, że ktoś ci lepszą dolę przyniesie i wywalczy ktoś za ciebie?

Błądzisz, tem sobie kopiesz przepaść. Kto nie potrafi stać się silnym. kto sam organizacji własnej zbudować nie potrafi, ten musi brać cięgi, temu nikt z pomocą nie przyjdzie!

Rozważ to bracie! Związali się obszarnicy w swój potężny Związek. Ty także wstań do czynu! Jeśli cię nie stać na szerszą pracę, to połóż jedną bodaj cegiełkę pod gmach chłopskiej siły. We własnej wiosce załóż Chłopski Związek!

Piotr Oracz.

Piastowiec — p. Hubert Linde pod sądem za skandaliczną gospodarkę w P K O.

Pisaliśmy już w Sztandarze o panu Lindem Dyrektorze P. K. O. (a jednocześnie jest członkiem „Piasta") jako to z P. K. O. uczynił sobie familijny interes, rozpożyczając swoim różnym krewnym pieniądze państwowe. Wogóle, za rządów p. Lindego w kierowanym przez niego urzędzie działy się straszne nadużycia.

I oto na skutek ostatecznej decyzji najwyższej Izby kontroli państwowej, po rozpatrzeniu afery P. K. O., urząd prokuratorski, jak się dowiadujemy, polecił sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi p. Skorzyńskiemu wszcząć śledztwo sądowe i pociągnąć p. Lindego do odpowiedzialności karnej.

Brawo, tak trzeba dalej. Pod sąd tych wszystkich którzy okradają mienie państwowe, pod sąd tych, którzy popełniają nadużycia i którzy patrzą przez palce gdy je inni popełniają.

Cała lewica przeciw Gallerze!

Znany wszystkim chłopom i wszystkim ludziom dobrej woli w lubelszczyźnie, komendant policji Gallera, zacięty wróg lewicy, niczem niepohamowany przeciwnik chłopskich stronnictw, zdaje się pójdzie nareszcie do swojej ojczyzny, skąd przyszedł t. j. do Lwowa.

Przed kilku dniami bowiem zebrali się liczni posło[illegible] pana ministra spraw [illegible] p. Gallera poto bierze wysoką [illegible] tu ze Lwowa występować przeciw lewicy [illegible] cowym; (chociaż posłowie lewicowi robią sobie z [illegible] tyle, ile z zeszłorocznego mrozu).

Mamy nadzieję, że p. minister chociaż piastowiec, przychyli się do słusznych uwag i żądań posłów lewicowych.

Jeśli to nie nastapi, czekać będziemy tej chwili, kiedy wszyscy agitatorzy prawicowi pójdą na zieloną trawkę.

W całej Europie mrozy i śniegi.

Sprawozdania meteologiczne stwierdzają, iż Europę ogarnęła fala zimna. Na Węgrzech ruch pociągów utrudniony jest z powodu opadów śnieżnych. Nad Wiedniem przeszła gwałtowna burza śnieżna.

Na północy Włoch panują silne mrozy. W Nadrenji warstwa śniegu dosięgła 25 cm. grubości. W Szwajcarji śnieg padał bez przerwy 48 godzin. W Portugalji spadły zimne deszcze.

W Grecji wydarzyły się silne burze morskie, a Anglja pokryta jest śniegiem i w niektórych miejscowościach temperatura spadła do 15 stopni poniżej zera.

W Finlandji wszystkie porty zamarzły, żegluga jest przerwana.

Pojedynek na kiełbasy.

Nieprzyjacielem politycznym Bismarka był znany anatom niemiecki i uczony wielkiej miary prof. Virchow.

Złośliwy język profesora kłuł bezlitośnie „żelaznego kanclerza i ośmieszał go w całych Niemczech.

Bismark postanowił więc „zrobić porządek" z swym nieprzebłaganym wrogiem i wyzwał go na pojedynek.

Sekundanci Bismarka znaleźli prof. Virchowa w laboratorjum, gdzie pracował nad sposobem zabicia trychin, znajdujących się w kiełbasie.

Uczony zaskoczony wezwaniem, rzekł:

— Jestem wyzwany, a zatem mam prawo wybierać rodzaj broni.

— Tak jest. — Ekscelencja godzi się na wybór pana profesora.

— A zatem dobrze. Już wybrałem!

To mówiąc, obwinął papierem dwa kawałki kiełbasy i wręczył je sekundantom.

— Cóż to za żarty?

— Żadne żarty, tylko narzędzie śmierci. Jeden kawałek kiełbasy jest wolny od trychin, a drugi zatruty. Ekscelencja Bismark zje jedną kiełbasę, a ja drugą. Los w ręku Boga!

Bismark nie zgodził się na tego rodzaju pojedynek.

Ostrzeżenie.

Niejaki Józef Saran podobno naganiacz piastowy czy endecki naciąga ludzi na pieniądze które pożycza na wieczne oddanie. Przed tym panem ostrzegamy.

Dla dziedziców pieniądze zawsze się znajdą.

Do dnia [illegible] b. m. centrala Banku Gospodarstwa Krajowego przyznała 828 pożyczek na cele budowlane na sumę 27 miljonów złotych, oddziały zaś Banku Gospodarstwa Krajowego przyznały 508 pożyczek budowlanych na [illegible] 12,2 miljonów złotych. Ogółem więc Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał 1336 pożyczek budowlanych na sumę 29,2 miljonów złotych.

A w tym samym czasie kiedy te pożyczki były wydawane, chłop pewien nazwiskiem Piotr Dybała ze wsi Kamionka pow. Lubartowskiego przyniósł nam do redakcjl i pokazał papier z Banku Gosp. Kr. w którym mu piszą że pożyczki B. Gosp. Kr. wydaje właścicielom posiadającym po nad 100 mórg. Z tego wynika że te 27 miljonów poszły do kieszeni dziedziców obszarników.

U nas w Polsce dla Wielmożnych dziedziców pieniądze zawsze się znajdą.

Będzie pożyczka, czy niebędzie pożyczki?

Dziwne zaiste metody ma nasz polski rząd pana hrabiego Skrzyńskiego. Raz wraz rozchodzą się pogłoski i to pochodzące ze źródeł rządowych o tem, że Polska otrzymuje pożyczkę zagraniczną.

Bębnią gazety popierające obecny rząd że już, już za chwilkę pożyczka będzie tylko jeszcze pewne niewielkie formalności, tylko trzeba dokończyć układów. Ba pisze się nawet jak wysoką ma być ta pożyczka, kto ją ma dać i na jakich warunkach.

Ludzie się cieszą że może gdy rząd pożyczkę dostanie to użyje ja na poprawienie naszej sytuacji gospodarczej, na zmniejszenie nędzy, na walkę z drożyzną, na podniesienie zrujnowanego przez smutnej pamięci rząd pana Grabskiego.

I oto w parę dni po tylu radosnych nowinach ogłaszanych przez usłużne dla rządu gazety i gazetki ukazuje się w tych samych pismach urzędowe sprostowanie że... niety!ko pożyczki niema, ale rząd polski o nią wcale rokowań nie prowadzi.

Rzedną wszystkim miny, dolar jak szalony skacze w górę, a ktoś co tą pogłoskę o pożyczce puścił w kułak się śmieje?

Co to ma znaczyć?

Co znaczą te kpiny ze społeczeństwa?

Kto winien jest wprowadzania w błąd opinji publicznej?

Jeżeli to jest robione na to by podtrzymać i umocnić w społeczeństwie zaufanie do obecnego rządu to takie kawały wywrą wprost przeciwny skutek, bo przyjdzie chwila w której naprawdę otrzymamy pożyczkę, a nikt w to nie wierzy. Zła to i nie poważna zabawa.

„Ja pijdu do Sojmu“.

Podczas obrad nad reformą rolną obszarnicy, bronili się jak lwy, przed tą niemiłą dla nich operacją. Byli wśród nich tacy, którzy twierdzili, że reforma rolna na kresach to śmierć dla tamtejszych polaków gdyż obszarnicy są ponoć tym cementem, który łączy Rzeczpospolitą z Kresami.

W sejmie zdarzył się wypadek, który dokumentnie tę świetną misję obszarników na Kresach, w całej nagości okazał.

Do poczekalni sejmowej przyszedł chłop, białorusin, z nad samej granicy rosyjskiej. Z nad samej granicy, z powiatu Nowogródzkiego przyszedł, na piechotę, bo nie stać go było na kolej, a przyszedł szukać ratunku.

W 1907 roku wydzierżawił 5 dziesięcin ziemi (18 morgów) od obszarnika Stefana Czarnockiego, z tem, że po zagospodarowaniu się, dzierżawioną ziemię kupi od obszarnika. W tym celu sprzedał 3 dziesięciny własne, aby lepiej się zagospodarować. Do 1914 roku płacił dzierżawę, później zawierucha wojenna zniszczyła mu całe gospodarstwo. W 1920 roku komisja, wytyczająca granice, zostawiła jego dzierżawę po bolszewickiej stronie, jednak na usilne prośby chłopa włączono go do Polski.

Aż oto przychodzi p. dziedzic Czarnocki i mówi: płać dzierżawę!

— Panie, prosi chłop, jak się zagospodaruję, to odkupię od was dzierżawę, to zapłacę.

— Co odkupisz? Nie, bracie, ty całkiem wylecisz! I sprawę podał do sądu, a sąd zawyrokował wyrzucenie chłopa.

I chłop za swoje przywiązanie do Polski, z całą rodziną, teraz musi iść na żebry.

Słyszał chłop biedny, że przecież są w sejmie posłowie co chłopom pomoc dają, w niedoli ratują.

To też przed nędzą ostatnią, przed poniewierką swoją, postanowił raz jeszcze spróbowac. Poszedł na policję i powiedział: „wyrzucajcie panowie żonę i dzieci, jeśli miłosierdzia nikt nademną niema, a ja pijdu do Sojmu“...

Tak oto ci, u których na ustach Bóg i Ojczyzna, pracują dla państwa. Tak szerzą ład i sprawiedliwość.

Jedna na nich rada. Jedna rada na panów obszarników z Kresów i całej Polski.

Dać ziemię chłopu. Dać prawowiernemu właścicielowi, co w pocie czoła, od świtu do nocy dokumentuje, że ziemi wart.

Bo chłop nikogo nie ukrzywdzi, niczyjej nędzy nie pragnie. Sprawiedliwości jeno, ładu i poszanowania praw się domaga.

Nie pragnie chłop polski także krzywdy, ani chłopa białoruskiego, ani ruskiego, owszem ma dlań sympatję i pragnie z nim współpracy, porozumienia i zgody!

Józef Piłsudski poruszył Amerykę.

Wśród mieszkańców Nowego Jorku szczególnie zaś wśród tamtejszych polaków zakotłowało się na wieść że do portu w N. Jorku, dnia 28, na pokładzie okrętu „Estonia“ przybył — Józef Piłsudski z żoną.

Do mieszkania, p. Piłsudskiego zbiegli się natychmiast wysłańcy licznych pism amerykańskich, delegacje oraz moc osób.....

Niestety spotkało ich rozczarowanie... przyjechał wprawdzie Józef Piłsudski, ale nie mający prócz imienia nazwiska i pokrewieństwa nic wspólnego z Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim.

---

30 godzin piekła na ziemi.

We Włoszech na Sycylji, szalał przeszło 30 godzin niebywały wicher — huragan. Telefony i telegramy zostały zupełnie potargane. Przerwano również ruch kolejowy. Fale morskie uniosły wiele statków rybackich i zniszczyły zabudowania rybaków.

Mieszkańcy nawet najstarsi, nie pamiętają tak strasznego huraganu.

Wiele osób odniosło rany.

Jak to się w Polsce dzieje za rządów piastowca

pana Ministra Osieckiego.

Jednym z artykułów, które możemy wywozić zagranicę jest węgiel. Wywozić go nietylko możemy ale musimy, bo produkcja węgla w Polsce jest bardzo wielka. W kopalniach gdzie się węgiel dobywa, znajdują pracę dziesiątki tysięcy robotników.

Zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel pozbawiłoby te tysiące pracy i zarobku, a państwu przysporzyłoby tysiące bezrobotnych. Obowiązkiem rządu a zwłaszcza ministra przemysłu i handlu (obecnie jest nim poseł z Piasta p. Osiecki) jest wyszukiwać rynki zbytu i dbać o to czy zapotrzebowanie na węgiel się nie zmniejszyło. I oto dowiadujemy się że „Firma „Polwęgiel" w Warszawie zakupiła w Rosji sowieckiej 2 miljony pudów węgla najprzedniejszych gatunków po cenie 9 dolarów 50 centów za jedną tonę i 2 milj. pudów antracytu najprzedniejszego gatunku po cenie 5 dolarów 50 centów za jedną tonę franko stacja Zdołbunów".

Mamy w kraju ogromny nadmiar węgla, szukamy dla węgla zbytu w całej Europie, olbrzymie zastępy górników pozbawione są pracy—a firma „Polwęgiel" zamawia węgiel w Rosji.

Ładnie urzęduje i rządzi piastowiec pan Osiecki! Gdy ten węgiel do Polski przyjedzie, o tyle mniej trzeba będzie wydobyć węgla polskiego, robotnicy stracą płacę, bezrobotnym rząd wypłacać będzie zapomogi, a na te zapomogi ściągnie się od chłopów podatki.

Za „mądre" rządy piastowca Osieckiego zapłaci — chłop.

„Jeszcze nie było takiego łotra".

7 żon i 500 narzeczonych.

W Anglji, w Leeds, odbył się niedawno proces przeciw Dżordżowi Lesle, któremu dowiedziono potrójne dwużeństwo.

Sędzia czytając wyrok oświadczył:

„Nie było jeszcze takiego łotra na świecie, jak Lesle, gdyż ożenił się on 7 razy, a oprócz tych 7 żon miał jeszcze 500 narzeczonych. Oskarżony prowadził osobną listę z nazwiskami uwiedzionych dziewcząt. Policja wkroczywszy do jego mieszkania znalazła tam 4700 listów miłosnych".

Lesla skazał sąd angielski na 10 lat ciężkich robót. 10 lat będzie musiał przeżyć bez żadnej kobiety.

Hen, na czeskiej granicy, u stóp Babiej Góry, leży wieś Zawoja.

Jej mieszkańcy zawiązali Związek Chłopski.

Na granicy Czech i Polski wysoko w górę wznosi swe cudne szczyty dumna królowa zachodnich Beskidów Babia Góra, położona 1725 metrów nad poziomem morza Adrjatyckiego. Ze strony południowej przylega do niej górska kraina Orawa, na północnej stronie leży olbrzymia wieś Zawoja, największa gmina wiejska w zachodniej Małopolsce.

Pomiędzy zachodnią i wschodnią granicą odległość wynosi miejscami całe trzy mile. Stoki babiogórskie pokryte są bujnym drzewostanem. Największa część lasów należała dawniej do arcyksięcia Karola Stefana Habsburga ze Żywca, obecnie obszar lasów babiogórskich to jest około 10 tysięcy morgów stanowi własność Akademji Umiejętności w Krakowie, na mocy ugody pomiędzy rządem polskim a arcyksięciem odstąpiony jej dobrowolnie i bezpłatnie. Niestety ta profesorska gospodarka zrujnowała już mocno to olbrzymie gospodarstwo lasowe.

Ma się rozumieć, że o podbój tak wielkiej gminy starały się już wszystkie partje, a zwłaszcza w czasie wyborów. Była jednak w Zawoji wielka gromada zwolenników Związku Chłopskiego, która rosła w siły coraz bardziej. Za ich to staraniem odbył się w dniu 15 listopada b. r. olbrzymi wiec publiczny pod gołym niebem pod przewodnictwem wójta **Klemensa Piergiesa**.

Zabrał głos redaktor **pan Stapiński** i wymownie, a zrozumiale wyjaśnił zebranym obecne stosunki w Polsce. Wykazał cyfrowo jakie ogromne ciężary podatkowe gniota warstwy ludowe i jak lekkomyślnie szastają groszem publicznym nasi dygnitarze lub też wprost rozkradają mienie państwowe. Mówca usilnie zachęcił zebranych do łączenia się gromadnego w Związek Chłopski. Mowy tej wysłuchano z wielką uwagą, a po skończeniu rozległy się głośno brawa i oklaski.

Następnie przemówił ob. **Józef Kaźmierczak** z Bieńkówki, który omówił fatalną politykę gospodarczą naszych rządów, popierających z całych sił przemysł i kapitalistów, a zaniedbujących interesy rolnictwa, najważniejszej podstawy państwa. W końcu postawił dziesięć rezolucji, które zebrani jednogłośnie i z zapałem uchwalili. Długo i gorąco trwały okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Na końcu wybrano zarząd Związku Chłopskiego, złożony znajtęższych ludowców w Zawoji. Przewodniczącym wybrano dzielnego i pełnego zapału do pracy pana **Kozinę**, zastępcami **Wojciecha Hujdę** i pana **Makosia**, sekretarzem **Józefa Piergiesa**, skarbnikiem **Józefa Baslurę**, starego i niezłomnego ludowca, zaś członkami zarządu zostali wybrani: **Franciszek Trzebuniak, Franciszek Mikołajczyk, Józef Kuś, Karol Zając, Jan Marek, Aleksander Marek i Michał Borys.**

Całe obrady odbyły się w największym spokoju i powadze. Cieszyły się serca starych wiarusów z Zawoji na ten widok, że dzieło ich pracy rozwija się wspaniale, a młódź garnie się tłumnie w szeregi Związku Chłopskiego. Odjeżdżających mówców żegnano serdecznie dziękowano gorąco za przybycie.

Góral

Komisarz policji nakłania policjantów do fałszywych zeznań.

W województwie Nowogródzkiem wyszły na jaw nowe nadużycia, dokonane tym razem przez komisarza policji państwowej, Paługę.

Po dokonaniu szeregu nadużyć służbowych i fałszerstw, sfałszował dokumenty jednego z policjantów, którego chciał nieprawnie awansować.

W sprawę tą wdał się sędzia śledczy Skinder. — Przez namówienie policjantów do fałszywych zeznań, złożył komisarz Paługa raport, na skutek którego sędzia Skinder został zawieszony w czynnościach służbowych przez władze sądowe. Jednakże w krótkim czasie sprawa wyszła na jaw i Paługa został postawiony w stan oskarżenia.

Zdawałoby się że ofiar policji namawiający policjantów do fałszywych zeznań i dopuszczający się fałszerstw i nadużyć niepowinien ani jednego dnia dłużej pełnić służby. Tak byłoby w każdem państwie, i pod każdym rządem. Nie jest tak niestety w Polsce, bo oto komisarz Paługa został przeniesiony do Brześcia gdzie nadal urzęduje.

Gdyby nadużyć dopuścił się posterunkowy policji, znalazł by się bezwłocznie w więzieniu, lecz że to „pan komisarz" — urzęduje dalej.

Hańba i wstyd!

BAJECZKA.

Maciej z Janem przez miedzę obok siebie żyli...
Zwyczajnie, jak sąsiedzi, nawet się lubili...
I byłaby na wieki trwała ta sielanka,
Gdyby nie piekielnica obłudnica Hanka...
Wiedźma owa dość często z Macieja komory
Kradła, co się udało: sagło, jajka, wory...
Zoczył ją raz poczciwy Janisko i gada:
— Fe, babo, czy to ładnie okradać sąsiada?
Hanka w strachu: wyda się... żywo do Macieja...
Obmawia... czerni Jana... ot, gdzie masz złodzieja...
Macieisko naiwny wierzy piekielnicy...
Prysła zgoda... boczą się sąsiedzi rolnicy...
Hanka w łaskach u Maćka ale go okrada,
A na Jana do Maćka szczeka, a ujada...
W bajce owej kmiotek Jan nasze Zjednoczenie (Związek)
Maciej—chłop ogłupiony co stracił sumienie...
Hanka—wrogowie ludu... jej język — piśmidła,
Co okłamują chłopów i łowią ich w sidła.

Michał Kossowski.

Zjazd Związku Chłopskiego w Rzeszowie.

Dnia 27 listopada b. r. odbył się w Rzeszowie w sali „Sokoła" zjazd delegatów Związku Chłopskiego.

Zjazd ten z powodu złego stanu pogody nie dopisał, albowiem na zjazd przybyło tylko około 500 delegatów. Zjazdowi przewodniczył obywatel Wojciech Pisarek sekretarzował Franciszek Sieradzki. — Poseł Prezes Pluta, zdając sprawozdanie na wstępie usprawiedliwił nie przybycie redaktora p. Stapińskiego — przedstawił jaknajdokładniej przyczynę dzisiejszego zubożenia wsi, przyczyny upadku rządu p. Grabskiego oraz oblicze polityczne rządu p. Skrzyńskiego. Prezes Pluta wskazał drogi, któremi chłopi pójść powinni i po dwugodzinnem wyczerpującem przemówieniu skończył, nagrodzony burzą oklasków.

Po sprawozdaniu posła Pluty otwarta została dyskusja, która toczyła się na najwyższym poziomie.

Pierwszy zabrał głos delegat Kunysz z Zalesia, który w przemówieniu swojem przedstawił nędzę chłopską i stwierdził, że wieś dłużej w tym stanie nie wytrzyma.

Następnie przemawiał poważny starszy gospodarz jako delegat z Kraczkowy, obywatel Uchman, stwierdzając, że jedną z najgłówniejszych przyczyn zubożenia wsi jest popieranie przez rząd wielkiego przemysłu i handlu.

Potem przemawiał delegat Mackiewicz, który w podniosłzm przemówieniu zachęcał delegatów do wspólnej pracy, a w szczególności do wspólnego myślenia nad środkami do wyprowadzenia wsi z krytycznego położenia.

Przemawiał również stary ludowiec Jan Płonka z Magówki, który omawiał przyczyny spadku złotego i zapytywał posła Plutę o jego zdanie w tej sprawie. Dalej przemawiał Wojciech Pisarek z Nosówki udowadniając że do dzisiejszego nieszczęśliwego położenia wsi przyczynia się i nasza administracja W końcu przemawiał obywatel Fr. Sieradzki udowadniając, że skład obecnego rządu nie daje żadnej gwarancji do wzięcia chłopów w opiekę.

Po skończonej dyskusji zabrał głos poseł Pluta odpowiadając na wszystkie wywody i zapytania poczem zostały zgłoszone i jednomyślnie przyjęte następujące rezolucje.

1) Zebrani delegaci powiatu rzeczowskiego po wysłuchaniu sprawozdania posła Pluty wyrażają Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu cześć i hołd i zaufanie i żądają jego powrotu na jedno z Naczelnych stanowisk państwa.

2) Ponieważ obecny rząd p. Skrzyńskiego nie daje żadnej opieki chłopom wyzywają Klub Związku Chłopskiego i Wyzwolenia do stanowiska opozycyjnego w stosunku do obecnego rządu.

3) Żądają radykalnego i szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, uchwalenia ustaw samorządowych a zwłaszcza ordynacji wyborczej do gmin i zmniejszenia ilości wojska, policji i urzędników.

4) Wzywają Klub Związku Chłopskiego i Wyzwolenia do szybkiego stworzenia jednego stronnictwa klasowo-chłopskiego.

5) Posłom Związku Chłopskiego a wszczególności posłowi Plucie oraz posłom Wyzwolenia stojącym na stanowisku zjednoczenia ruchu ludowego w jedno klasowe stronnictwo chłopskie a wszczególności posłowi Dąbskiemu wyrażają pełną cześć i zaufanie i proszą o dalszą pracę dla dobra Państwa i wsi.

Przewodniczący **Woj. Pisarek.** Sekretarz Zjazdu **Fr. Kierski.**

Przyszła Kreska na Mateska.

Przed paroma miesiącami na wiecu Związku Chł., w Wojciechowie na którym przemawiał redaktor Wisłocki, brat miejscowego proboszcza ks. Szyszki wykrzykiwał przeciwko Zw. Chł. Redaktor Wisłocki powiedział wtedy: „Obaj drzecie z ludzi skórę, ksiądz z parafjan za pogrzeby i śluby, a pan w Lublinie z robotników za chleb i inne produkta".

I oto teraz czytamy w pismach lubelskich, że pan Szyszko, właściciel sklepu spożywczego przy ulicy Kołłątaja 5 w Lublinie, wielki „narodowiec" brat proboszcza z Wojciechowa został skazany na 100 złotych kary za lichwę żywnościową.

Przyszła Kreska na Mateska!

Żeby tak jeszcze ukrócić zdzierstwo księdza Szyszki, to wszystko jużby było w porządku.

Jak się karze bandytów i złodziei
w Afganistanie (Azja).

Straszliwe są w Afganistanie kary. Bandytów i złodziei karze się przez obcinanie rąk i zanurzanie kikuta w wrzący olej. Kara śmierci wykonywana jest przez powieszenie, albo przywiązywanie przed armatą. Wyroki te, wykonywane są na wzgórkach, które w czasie egzekucji otaczane są przez nieprzejrzane masy widzów. Pewnego dnia dokonano szereg egzekucji. Strzał armatni następował po strzale

Jeden z mych przyjaciół — opowiada pewien podróżnik — który przejeżdżał koło wzgórza stracenia, widział, jak kawałki ciała ludzkiego padały na stok wzgórza. Nie jest też zbyt bezpiecznem przebywanie w czasie egzekucji blisko miejsca stracenia. W Kandahar zaszedł wypadek, że pewien widz w czasie egzekucji został uderzony w głowę ramieniem, rozstrzelanego tak, że na miejscu padł trupem.

Obowiązuje też jeszcze kara śmierci przez ukamieniowanie. Zeszłego roku stracono w ten sposób szereg złodziei. Straszne też były kary, stosowane przez dawniejszych emirów; kilka przykładów okaże to najlepiej.

W Kabul wynajęliśmy wielką stajnię, której właści-

cielom był stary Afganistańczyk. Kiedyś dopuścił się on jakiegoś przestępstwa — nie wiadomo bliżej, jakiego — i został ukarany w ten sposób, że mu zaszyto powieki. Jak dokonano tej strasznej egzekucji, można sobie zaledwie wyobrazić, gdyż należy dodać, że do wykonania wyroku nie używano zapewne igły operacyjnej. Później rozcięto mu znowu powieki. Nosił on wielkie, czarne okulary, aby ukryć swoje straszne kalectwo.

Pewnego dnia przyprowadzono przed emira Abdur Rahmana piekarza, który sprzedawał chleb o niższej niż należało wadze. Dnia tego emir był w dobrom humorze. Zwymyślał tylko piekarza i zakończył: „Żaden człowiek nie może pójść naprzód w życiu, jeśli nie jest uczciwym. Idź i pracuj jak nakazuje Koran!“.

Kilka tygodni później stawiono znowu tego piekarza przed królem; oskarżonego znów o to samo przestępstwo. Tym razem rzekł emir. Jesteś nietylko oszustem, jesteś łajdakiem! Zapłacisz 3000 rupij, 3000 annasów i 3000 pais. Kara ta będzie dla ciebie dość znaczna, bym cię więcej tu nie widział.

Kilka miesięcy później jednakże znowu piekarz ów stanął przed emirem. Tym razem Abdur Rahman był w gorszem nastroju.

— Chodźno tu, mój przyjacielu — rzecze emir — Ty jesteś piekarzem, czy tak?

— Tak jest, sahib.

— Musi być więc za dużo miejsca w tym piecu:

— Weźcie go, zwrócił się emir do służby i upieczcie go w jego własnym piecu.

Rozkaz wykonano natychmiast.

Pewnego wieczora doniósł mi ktoś, że jeden z Włochów, stojących na usługach państwa, zastrzelił policjanta. Aresztowany mianowicie za jakieś głupstwo nie pozwolił się poprowadzić do prezydenta policji, zamknął się w pokoju i w momencie, gdy policjanci wyłamywali drzwi, strzelił z rewolweru, trafiając jednego z policjantów. Inni jednak policjanci ubezwładnili Włocha i zaprowadzili na policję. Po długiem śledztwie został on skazany na śmierć przez ukamieniowanie.

Wiadomości z całego świata.

Nie tylko u nas biją się w sejmie. Na posiedzeniu włoskiej izby deputowanych zabrał głos komunista Maffi, protestując przeciw owacjom na cześć Mussoliniego. Izba wygwizdała mówcę, poczem wywiązała się bójka, w końcu której komuniści zostali przemocą wyrzuceni z sali obrad.

Wykrycie spisku. Pisma donoszą z Lipska, że policja tamtejsza wykryła spisek, zorganizowany przez kilku członków organizacji prawicowych“, a mający na celu wysadzenie w powietrze synagogi lipskiej. Dwu członków tej organizacji aresztowano.

Posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Chłopskiego

odbędzie się w Lublinie w lokalu Sekretarjatu ulica Cicha 6 dn. 20 grudniu o godzinie 11 rano.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Oddzielne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Sekretarz **Henryk Wisłocki**

Prezes **Marjan Cieplak.** poseł na sejm.

Odpowiedzi Redakcji z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

WESOŁY KĄCIK.

Dlaczego nie ma siostrzyczki?

— Czy ty masz siostrzyczkę? — pyta pięcioletniego Stefcia nieznajoma pani w tramwaju.

— Nie.

— A to dlaczego?

— Tatuś jest cały dzień w interesie, mamusia ciągle chodzi do chorych, a kucharka nie ma czasu...

Miła żonusia.

— Cóż powiedziałeś żonie — gdyś wczoraj tak późno do domu wrócił?

— Nic nie gadałem, bo ona za siebie i za mnie mówiła.

Modna redukcja.

W mieście: Czy pani z mężem żyje?

Pani: Nie...

— Więc się pani z nim rozwiodła?

Pani: E, to staroświeckie wyrażenie. Ja poprostu zredukowałam go z pracy domowej.

Zgorszona.

Dom wielopiętrowy w Warszawie. Rok 1925. Na 3 piętrzę mieszka urzędniczka w wieku lat 29, naprzeciw również na 3 piętrze, młody człowiek, uprawiający gimnastykę w stroju Adama Pierwszego.

Biuralistka zgorszona. Zobaczyła kiedyś tego sąsiada „jak go Bóg stworzył“ — i dostała mdłości i ucisku w okolicach tak zwanego serca. I zdecydowała, że miłość jest rzeczą piękną, jak wiosna — ale pocóż ten drab pokazuje się nago? Poszła więc do policji.

— Panie komisarzu, ja nie mogę... On mnie gorszy... Rozbiera się do naga... gimnastykuje się tak i myje. Łotr skończony.

— A pocóż pani tam patrzy w jego stronę?

— Wszystko jedno... Ja nie mam gdzie patrzeć...

Ostatecznie komisarz poszedł osobiście sprawdzić niemoralność na miejscu.

Przyszli. Czekają. Patrzą.

— Ale ja nic nie widzę— powiada komisarz, mocno wypatrując w okno.

— Tak? Ja panu powiem dlaczego pan nie widzi. Trzeba postawić tutaj stół, pan wejdzie, potem postawi się krzesło na stół, pan wejdzie — i dopiero pan wtedy zobaczy...

— Ach tak?

Komu w tym tygodniu składamy życzenia.

Dnia 14 grudnia Poniedziałek, P. W. Heronowi.
„ 15 „ Wtorek, Walerjanowi, Wiktor.
„ 16 „ Środa, Euzebjuszowi.
„ 17 „ Czwartek, Łazarzowi.
„ 18 „ Piątek, Gracjanowi.
„ 19 „ Sobota, Uemezjuszowi.
„ 20 „ Niedziela, Teofilowi.

Ceny zboża.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Pszenica zł. 40 gr. —.
Żyto zł. 20 gr. —.
Jęczmień zł. 26 gr. —.
Owies zł. 21 gr. —.

Ceny pieniędzy.

1 dolar ameryk.	— 9 zł.	50	gr.
1 funt angielski	— 47 „	00	„
1 rubel złoty	— 4 „	00	„
1 rubel srebrny	— 2 „	75	„



Jan Lubaś

mieszkaniec wsi Komaszyce gm. Godów zgubił książeczkę wojskową wydaną na jego nazwisko przez P. K. U. Puławy.

Książeczkę tą unieważnia się.

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie	10 złotych
półrocznie	5 złoty 50 groszy
kwartalnie	3 złote

Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie 1 dol. am. (numer pojedynczy 10 cent am)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. **Za wydawców:** Poseł MARJAN CIEPLAK.

Drukarnia „Sainka" — Lublin, Kościuszki 8.